

Koncepcja obywatelstwa i państwa w XXI wieku

6 października 2011

Życie społeczne i polityczne nie nadąża za technicznymi możliwościami, pozostaje w XIX wieku. Ten wygra kto lepiej zrozumie i wykorzysta trendy.

OBYWATELSTWO JEST WZAJEMNĄ UMOWĄ

Umową zawartą pomiędzy państwem a obywatelem. Z jednej strony umowy mamy przedsiębiorstwo zwane „państwem”, na czele tego przedsiębiorstwa stoi prezes zwany czasami „prezydentem” a czasami „kanclerzem”, funkcję menadżerów spełniają „sekretarze stanu”, menadżerem głównym jest „sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych”. Jak każdą umowę można ją zerwać (zmienić obywatelstwo albo zostać bezpaństwowcem), zaskarżyć (np. przed trybunałem w Szttrasburgu), domagać się rekompensaty za złamanie umowy (np. w arbitrażu w Luxemburgu) itd.

Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, że taka umowa istnieje. Wydaje im się, że rodzą się jako obywatele-niewolnicy, że umowy nigdy nie zawierali i są zmuszani. Prawda jest taka, że gdy się rodzimy umowę w naszym imieniu zawierają rodzice w chwili wystawienia „świadcstwa urodzenia”, później umowa jest domyślnie kontynuowana i potwierdzana na każdym dokumencie w którym obywatel wpisuje „narodowość” lub „obywatelstwo”. Po raz pierwszy jest potwierdzana w chwili złożenia wniosku o pierwszy „dowód osobisty” ponieważ umowa zawarta przez rodziców traci w tym momencie ważność. Jak widać bardzo to przypomina „kontynuację” umów jakie zawieramy z telewizją kablową czy operatorem komórkowym. Podobnie jak w przypadku umowy z kablówką, aby rozwiązać umowę musimy ją wypowiedzieć czyli złożyć wniosek o „zrzeczenie się obywatelstwa”, wbrew pozorom jest to bardzo prosta procedura. Trudniej jest zmienić „operatora” czyli przyjąć nowe

obywatelstwo.

Problem w tym, że „państwa” wykorzystują niewiedzę obywateli i zawierają z nimi bardzo niekorzystne umowy w których przeciętny obywatel ma niewiele praw i bardzo dużo obowiązków (podatkowych). Coraz więcej ludzi uświadamia sobie, że umowy są dla nich niekorzystne i zwykle dość bezrefleksyjnie buntuje się.

OBYWATELSTWO NIE MUSI BYĆ TERYTORIALNE

Przedsiębiorstwo najłatwiej jest zbudować na hipotece gruntów czyli na terytorium. Jednak tak być nie musi. Na przykład można sobie wyobrazić sytuację w której na terytorium Polski funkcjonowałyby równolegle kilka państw-przedsiębiorstw, każde z własnym systemem podatkowym (np. innym VATem), własnym systemem prawnym, politycznym, policyjnym itd. Technicznie to było trudne kiedyś ale dziś w czasie powszechnego szybkiego obiegu informacji jest bardzo proste do wykonania. Moglibyśmy mieć równolegle Polskę Kaczyńskich i Tuska, zwolennicy PO płaciliby 23% VAT-u i wysyłali do szkół sześciolatki a zwolennicy PiS płaciliby 22% VAT i nie mogli przeprowadzać aborcji. Naprawdę, żaden problem z technicznego punktu widzenia, kilka dodatkowych liczb na karcie kredytowej i dłuższy PESEL. W tym wypadku mielibyśmy dwa „państwa polityczne” oparte na ideologii partii, ale to nie jest jedyna możliwość budowania „państw”, możliwości jest znacznie więcej, ten przykład służy jedynie ilustracji. Co najzabawniejsze, prawnie takie „podwójne państwo” nie jest żadną utopią, funkcjonowało nawet całkiem oficjalnie w jednym miejscu na świecie, gdzie na tym samym terytorium były dwa obywatelstwa. Trochę innego rodzaju przykład to federacje czyli spółki państw.

Przykładem państwa-przedsiębiorstwa, opartego tylko na szczególnym wspólnym interesie jakiejś grupy (tutaj akcjonariuszy), są tzw. ponadnarodowe korporacje. Zapewniają one jednak bardzo wąskie umowy, umowy wzajemne dotyczą tylko

kapitału.

KRYZYS OBYWATELSTWA WYNIKA Z KIEPSKIEJ JAKOŚCI UMÓW

Rozzuchwalone ignorancją obywateli państwa wprowadzają umowy o fatalnej jakości. Z jednej strony nakładają nieproporcjonalnie wielkie obowiązki (podatki) i restrykcyjne regulacje, z drugiej zaś wybranym grupom nadają nieproporcjonalne przywileje. Bezkarnie zaciągają też zobowiązania. To powoduje utratę zaufania obywateli do państwa, niechęć do respektowania umowy – szczególnie dobrze widoczną na przykładzie naszego nieszczęsnego kraju.

SPRAWNE PAŃSTWO TO DOBRA UMOWA OBYWATELSKA

Najprościej rzecz ujmując dobra umowa powinna być zawierana całkowicie świadomie, indywidualnie z przedsiębiorstwem-państwem, na indywidualnych warunkach, z pełną świadomością wszystkich wzajemnych obowiązków, z jasnym i prostym systemem wzajemnych „kar umownych” i obowiązków. Wtedy będzie przestrzegana, złe umowy nie działają w praktyce – to wie każdy kto zajmował się biznesem. Taki system, częściowo, od dłuższego czasu funkcjonuje już w Szwajcarii – tam podatki negocjuje się z kantonami, obywatele sami się bronią, o regulacjach decydują wspólnie – demokracja bezpośrednia. Elementy takiego systemu pojawiają się też w Chinach, w stosunku do części obywateli.

BUDOWANIE NOWYCH PAŃSTW

Nowe państwa można budować na różnych fundamentach, koncepcjach. Te koncepcje w gruncie rzeczy mają jeden cel, przekonać strony, że umowa będzie przestrzegana. W istocie „państwa” opierają się na „wierze”, na „wierzeniu w umowę”. Wiarę buduje się „mitami założycielskimi”. Drugim niezwykle istotnym elementem jest sama umowa, jej treść, jasność, wiarygodność, atrakcyjność, opłacalność.

KRÓTKOTERMINOWE TRENDY EUROPEJSKIE

Europejskie państwa-przedsiębiorstwa wydają się działać jak plajtujące korporacje które w ciągłych reorganizacjach szukają sposobu na ukrycie fatalnej niewydolności i przedłużenia pobierania horrendalnych premii przez rady nadzorcze. Stąd wszystkie „federalistyczne” pomysły, federacje w istocie są spółkami spółek czyli tylko komplikują i zaciemniają sytuację podczas gdy problemem jest rentowność spółek podstawowych.

Ciekawy pomysł przedstawił ostatnio profesor Rybiński. Jest on w gruncie rzeczy powrotem do pierwotnej koncepcji EU jako państwa-przedsiębiorstwa opartego wyłącznie na wspólnej walucie, z regulacji samej waluty wynikają dopiero wszystkie inne regulacje. Niestety pomysł z pewnością nie uzyska aprobaty, nie trafia w prawdziwe potrzeby „zarządów” czyli w duże premie. Nie trafia też w aktualne „emocjonalne” potrzeby społeczeństw.

Rozgoryczone i sfrustrowane społeczeństwa europejskie z coraz większym sentymentem patrzą na „państwa narodowe”. Niewątpliwie będzie to trend rosnący mimo, że powrót do klasycznych państw narodowych jest już niemożliwy. To daje nam jednak pewną wskazówkę w jakim kierunku podążać.

PROGNOZA TRENDÓW XXI WIEKU

1. Będziemy obserwować powstawanie nowych państw, także nie terytorialnych czyli opartych tylko na samych umowach i atrakcyjnych mitach. Trend ten związany jest z powszechnym i rosnącym rozczarowaniem „kiepskimi umowami” i poszukiwaniem lepszych. Upowszechni się wieloobywatelstwo i ograniczone obywatelstwo.

2. Tęsknota do państw narodowych prawdopodobnie przywróci nie terytorialne „państwa diaspory”, taniość i powszechność badań genetycznych umożliwi powrót bardziej pierwotnych koncepcji narodu rozumianego jako „podobieństwo genotypu”.

3. Państwa terytorialne będą starały się umacniać poprzez faszyzację i oligarchizację czyli symbiozę administracji z

najsilniejszym biznesem, wzorem hitlerowskich Niemiec czy współczesnej Rosji. W krajach tych będzie zwiększać się tendencja do „zamykania granic”, będą powstawać nowe rodzaje „obozów pracy”.

4. Wszędzie będzie pojawiać się i rozszerzać grupa „wykluczonych”, ludzi faktycznie bez umów z państwem czyli obywateli bez „obywatelstwa”.

Autor: Subaru

Źródło: [Nowy Ekran](#)